# GAZETA LWOWSKA.

W Sobotę **Nro. 64.** 20. Kwietnia 1816.

## Wiadomości kraiowe.

*Ze Lwowa.* Skłonność do dobroczynności i nayszlachetnieysza czułość na los cierpiących bliźnich, którey dowody Szlachta tuteysza przy wielu sposobnościach złożyła, okazała się iak nayświetniey w czasie upłynionego postu. Zebrała bowiem u niey Hrabina Adamowa Potocka i córka iey Karolina Hrabina Starzeńska około Czterysta dukatow w złocie, i oddała ie Klasztorowi Lwowskiemu Sióstr Miłosierdzia, który dla szczupłego maiątku swoiego zostawał w potrzebie, a za pieczołowitość w pielęgnowaniu ubogich chorych dobrodzieystwa tego tak był godnym. Naywiększa wdzięczność należy się rzeczonym Damom i wspaniałomyślnym Dawcom, którzy tak mądrze umieią obierać cele dobroczynności swoiey.

*Z Wiednia d.* 12. *Kwietnia.* — Goniec, wyprawiony z Werony d. 7. b. m. wieczorem, przywiózł tak smutną dla całey Monarchii Austryackiey wiadomość o śmierci N. Cesarzowey i Królowey. Nienagrodzona strata, którą niestety przewidzieć było można od niejakiego czasu z przyczyny wzmagania się choroby, wycierpianey przez Nayiaśnieyszą Monarchinię z bezprzykładną determinacyą i z właściwą Jey siłą i mocą umysłu, przeymuie Nayiaśnieyszego Jey Małżonka, Nayiaśnieyszą Familiię i wierny Lud Jego uczuciem naydotkliwszego żalu. Ostatnie dni życia Monarchini mniey sprawiały iey boleści, iak te, które po 27mym Marca, iako dniu pogorszenia się Jey choroby, były nastąpiły. Niektórzy nawet sądzili, iż można się oddać wesołey nadziei polepszenia stanu zdrowia N. Pani, gdy tymczasem d. 7. b. m. zrana zaczęły się pokazywać znaki zbliżaiącego się zgonu Oneyże. N. Monarchini miała zupełną przytomność ducha aż do ostatniey chwili, i usnęła łagodnie i spokoynie w obecności N. Cesarza, z zupełnem poddaniem się woli boskiey Opatrzności. N. Pan nie odstępował w ostatnich smutnych chwilach Swoiey Nayiaśnieyszey Małżonki, i złożył przy tey, tak bolesney dlań okoliczności, nowy i trudny do naśladowania przykład naywyższey determinacyi, mocy umysłu i rezygnacyi. — J. C. K. Apostolska Mość używa na pociechę swych Ludow naylepszego zdrowia, i zamyślał wyiechać z Werony d. 8. b. m. przez Padwę do Wenecyi, dla przepędzenia tamże wielkiego tygodnia. (*Z Gazety Wiedeńskiey*).

## Wiadomości zagraniczne.

### Włochy.

Według doniesień z Rzymu pod d. 18. Marca, byli nowo - mianowani Kardynałowie po installacyi swoiey i otrzymaniu kapeluszow kardynalskich z podziękowaniem u Papieża, do którego Kardynał della Genga miał mowę. Jego Świątobliwość odpowiedział mu następuiącemi słowy:

„Uznałem za dobro dla Kościoła otoczyć się Mężami, którzy filarami iego bydź mogą, a po których spodziewam się, iż wiernymi będąc swoiey przysiędze, są zawsze gotowi przelać za Kościoł krew swoią. Ja sam dałem zły przykład słabości, a ieżeli późniey większą wytrwałość okazałem, było to dziełem Boga, który i naypośledniеysze narzędzia wybiera do wielkich celow.

Lucyan Bonaparte wyiechał z rodziną swoią do Rufinelli, willi swoiey pod Frascati leżącey. Zdaie się, iż tam długo chce zabawić, gdyż kazał tam sprowadzić z pałacu swoiego, który ma w Rzymie, naylepsze obrazy. Chce on znowu rozpocząć odkopywanie starodawnych zabytkow w Tuskulanum, niegdyś wiosce Cycerona.

### Wielka Brytaniia.

Fregata the Theban, która z Indyi Wschodnich do Plymouth zawinęła, przywiozła z wyspy S. Heleny wiadomości, dochodzące do d. 19. Lutego. Wszystkie Gazety Paryzkie wyięły z Gazety Londyńskiey Kuryera pod d. 27. Marca, następuiący list przez rzeczoną fregatę przywieziony:

)(

Na pokładzie fregaty J. K. Mości the Theban, koło wyspy S. Heleny, d. 19. Lutego.

„Opuściliśmy Indye d. 22go upłynionego miesiąca Listopada; staliśmy koło Przylądka dobrey nadziei trzy tygodnie, a z tamtąd popłynęliśmy do wyspy S. Heleny, gdzieśmy trzy dni bawili. Bonaparte otrzymał od Admirała do usług swoich pewną liczbę osób z okrętu Northumberland; żądał ón także ośm dobrych maytkow i iedney z szalup tego okrętu w celu pływania dla rozrywki około wyspy, co mu iednak wprost odmówiono. — Po wszystkich stronach stoią straże. Jednego wieczora przekroczył Bonaparte zakresloną sobie granicę i zatrzymanym został od straży. Zastanowiło go to i zapytał się żołnierza: czy wie, kto ón iest? Ten odpowiedział, iż go zna bardzo dobrze. Bonaparte nie zważaiąc na zakaz żołnierza, poszedł daley ieszcze za swoią granicę, poczem żołnierz strzelił, lecz go chybił. Gdy Bonaparte użalał się przed Gubernatorem na ten postępek żołnierza, kazał go Gubernator badać i zapytał się; czyli zamiarem iego było zastrzelić Jenerała Bonapartego? Żołnierz odpowiedział: „Tak iest!“ a Gubernator puścił go natychmiast wolno.

## Francya.

Monitor Paryzki z dnia 25. Marca zawiera rozporządzenie Królewskie, tyczące się nowego urządzenia Instytutu Francuzkiego. Wyrażono w niem między innemi co następuie:

Opieka, którey NN. Królowie, Przodkowie Nasi od dawnych czasów naukom i sztukom nie ubliżali, zwracała Naszą ciągłą baczność na urządzenia, zaprowadzone z zaszczytem tych, którzy ie wykonywali. Nie bez żalu patrzyliśmy na upadek owey Akademii, którey założenie Naszym Przodkom tyle przyniosło zaszczytu.

Od czasu przywrócenia iey pod nowem nazwiskiem, patrzyliśmy z żywą radością na ziednaną w Europie przez ten Instytut gruntowną sławę i stałe poważenie. Skoro Nas Opatrzność Boska na tron Naszych Oyców przywróciła, opieka tego uczonego związku była Naszym zamiarem; ale też oraz przywrócenie każdey iego klassie początkowego imienia, dla połączenia iego przeszłey ustawy z teraźnieyszą, nie było rzeczą obcą dla Naszych widoków.

Dla tego stanowimy, co następuie. 1) Instytut będzie się składać z czterech Akademii, to iest: a) z Francuzkiey, b) z Królewskiey Akademii napisów i kształcących nauk, c) umieiętności, d) pięknych sztuk. 2) Te Akademiie zostawać będą pod bezpośrednią opieką Króla. (Paragrafy 3 do 7, zawieraią szczególne urządzenia). 8) Wszystkie Akademiie w ogóle wzięte, będą odbywać wspólne posiedzenie co rok dnia 24go Kwietnia, iako w dniu powrotu Naszego do Francyi. 9) Członki iedney Akademii mogą bydź przyięte do trzech innych. 10) Francuzka Akademiia odzyska swoie dawne statuta.

## Królestwo Polskie.

Gazety Warszawskie z dnia 6go, 9go i 13go Kwietnia zawieraią dwa urządzenia Namiestnika Królewskiego, uchwalone w Radzie Stanu.

Wpierwszem, wydanem d. 20. Lutego r. b., uznaiąc Namiestnik Królewski z iedney strony istotne niepodobieństwo, aby Rada Stanu Królestwa Polskiego w obecnym natłoku prac około rozwiiania Ustawy konstytucyyney, trudnić się mogła ułatwianiem zaległych i bieżących interessów administracyynego sporu poniżey wyszczególnionych; z drugiey zaś uważaiąc niezbędną, a równie dla stron, iako i dla Skarbu ważną potrzebę prędkiego tychże interessów ukończenia; na przełożenie Kommissyi Rządowey Przychodów i Skarbu, po wysłuchaniu zdań Rady Stanu ogólnego Zgromadzenia, postanowił utworzyć osobną dla załatwienia wspomnionych interessów Delegacyę administracyyną, którey przepisał prawidła obięte 43ma artykułami. Następuiące przedmioty oddane są pod ostateczne rozstrzygnięcie Delegacyi administracyyney: — a.) Spory tyczące się żądaney allewiiacyi, w którey bądź strona prywatna, bądź Kommissya Rządowa Spraw Wewnętrznych, albo Kommissya Rządowa Przychodów i Skarbu odwołała się od wyroku Rady Prefekturalney, lub od Kommissyi Woiewódzkiey. — b.) Spory wynikaiące z dzierżawy dóbr Korony, Narodowych i do Skarbu powróconych, a przychodzące z zażalenia dzierżawcy, mieniącego się bydź uciążonym przez obrachunek w drodze ekonomiczney ostatecznie sporządzony. — c.) Spory pochodzące z kontraktów lub umów, które między Władzami administracyynemi, a Liwerantami, Antreprenerami lub innemi podobnemi Kontrahentami z drugiey strony, w celu zaopatrzenia publiczney potrzeby zawarte zostały.

Drugie urządzenie, wydane d. 27. Lutego, brzmi iak następuie:

Na przełożenie Kommissyi Rządowey Przychodów i Skarbu, po wysłuchaniu Rady Stanu, zważywszy: że przez nową zmianę polityczną exystencyi Kraiu tego odeszły pod obce panowanie znaczne części kilku Departamentów, a nawet niektóre Departamentowe miasta, iako to: Kraków, Poznań i Bydgoszcz, w których znayduiące się, a do obrony sądowey publicznych własności, iako to: Korony, Narodowych, Duchownych, Edukacyynych, Gminnych i Instytutowych służące akta, względnie na pozostałe przy Kraiu tuteyszym tychże Departamentów części segregowane bydź muszą;

Zważywszy nadto: że nowe Sądownictwo kraiowe podług nadaney Konstytucyi nie tylko co do samey organizacyi wewnętrzney, ale też i co do lokacyi Sądów, a nawet i co do urzęduiących osób zmianie podlegać musi;

Zważywszy daley: że w ciągu takowey, iuż w początkowych organicznych statutach zaczętey Sądownictwa kraiowego zmiany, i z przyczyny nieuzupełnioney ieszcze segegracyi aktów, obrona sądowa publicznych powyższych własności tycząca się mogłaby bydź na niebezpieczeństwo narażaną;

Zważywszy nakoniec: że w celu ubezpieczenia całości powyższych publicznych własności w przyszłey Sądownictwa kraiowego organizacyi, należy się koniecznie względem sądowey tychże własności obrony stosownieysze i skutecznieysze, iak były do dziś dnia, przedsięwziąć środki, nim do uskutecznienia onych Rząd przystąpić zdoła, postanowiliśmy i stanowiemy co następuie:

Artykuł 1.) Wszystkie processa w zwyczaynych Sądach, publicznych własności, (iak to: Korony, Narodowych, Duchownych, Edukacyynych, Gminnych, Instytutowych, i tym podobnych) tyczące się, drogą prawa wprowadzone, w dalszém postanowieniu zawieszaia się. To zawieszenie nie stosuie się do spraw oddanych do rozstrzygnienia Delegacyi administracyyney, postanowieniem Rządu dnia 20. Lutego utworzoney.

Art. 2.) Wszystkie dotychczasowe Sądy i Trybunały processów powyżey wymienionych ani na nowo przyymować, ani rozpoczętych kończyć nie mogą, a to aż do dalszego w tey mierze Rządu postanowienia. (Artykułem 3cim polecone wykonanie tego urządzenia.)

Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności odprawiło d. 10. Kwietnia w bibliiotece XX. Piiarów publiczne posiedzenie, na którem zdało sprawę z użycia zebranych składek, i z rocznych czynności swoich. Z rocznika Towarzystwa tego okazuie się, iż takowe oprócz rozmaitych rzeczy, ofiarowanych w naturze, miało od zawiązania się swoiego aż do d. 31go Grudnia 1815go przychodu pieniężnego 120,609 Zł. Pol. i 22 Gr., a wydatku 78,461 Zł. Pol. i 22 Groszy.

N. Cesarz i Król Alexander, darował podczas bytności swoiey w Warszawie 100,000 Zł. Pol. dla przywiedzionych przez woynę do ubóstwa mieszkańców, którzy się do niego o wsparcie zgłosili.

W Gazecie Korrespondenta Warszawskiego czytamy następuiący artykuł z Warszawy:

„Zmiany dzieiące się teraz w ogrodzie Saskim, zapowiadaią świetne upiększenie onegoż. Dzielące dotąd ogrod ten co do szerokości przegrody, zniesiono iuż po większey części. Otwiera się widok obszerny i swobodny. Zakładaią nowe ulice, zasadzaią drzewa lub przenoszą iuż zasadzone. Słowem, wszystko zdaie się zapowiadać, iż ogrod Saski, będzie w swym czasie, iednym z pięknieyszych ogrodów w Europie.“

---

## O przemyśle i gospodarstwie wieyskiem w Galicyi, tudzież o srodkach podniesienia onychże.

( *Ciąg dalszy* )

II.

Jakie gałęzie przemysłu lub płody ziemi byłyby w Galicyi podług fizyczney i agronomiczney własności Kraiu naybardziey do udoskonalenia zdolne?

W odpowiedzi na to pytanie, przytoczę, chroniąc się ścisłego naukowego porządku, tylko głowne punkta, i dołączę zaraz do nich proiekta, a to dla uniknienia niepotrzebnego powtarzania.

### Hodowanie bydła.

Żaden Kray w Monarchii Austryackiey, nie może według fizyczney własności swoiey lepiey hodować bydła, iak Galicya. Umiarkowane klima sprzyia wzrostowi i wesołemu istnieniu wszelkiey zwierzęcey i roślinney natury; wszelka istota, nie doznaiąc przeszkody ani od nader wielkiego zimna, ni też od ciągłey spiekoty, rozwiia tu, pomnaża i wzmacnia swoie siły w nieprzerywaney pełności życia; a ieśli tak wszędzie się nie dzieie, tedy przyczyn tego gdzie indziey, a nie w naturze szukać należy. Ziemia silna i płodna, potrzebuiąca

małego tylko pielęgnowania, rada odkrywa i wydaie swoie bogactwa, zgadzaiąc się przewybornie z przyiaźnem klimatem. Cały łańcuch Karpatów, szczególniey pulchne przedgórza tego znakomitego grzbietu ziemi, wydaią podostatkiem ziół pożywnych i trawy. Góra Luczyna w Bukowinie iest naypięknieyszą Alpą, i trudno w środkowey Europie znaleźć od niey pięknieyszą. Toż samo powiedzieć można o części Karpatow, leżącey w Cyrkułach Stanisławowskim, Stryyskim, Sanockim i Samborskim; góry Myślenickie i Sandeckie są dla bliskości właściwych Tatrow prawie nadto chropowate. Doliny, przerzynane wszędzie rzekami, potokami i stawami, przewyższaią ieszcze Karpaty obfitością zdrowey żywności i paszy. Węgry posiadaią wprawdzie na południowey stronie Karpatow wielki skarb w tłustych pastwiskach i łąkach, alеż obszerne równiny w tym Kraiu cierpią brak zdrowey bieżącey wody, czemu kunsztowne studnie licho zaradzaią. Nadto składa się naywiększa część mieszkańcow Galicyi z wieśniakow żyiących z rolnictwa i hodowania bydła, i nie znaiących prawie innego zatrudnienia. Przecież, pomimo tych wszystkich przyiaźnych okoliczności, chow bydła w istotnie opłakanym znayduie się stanie. Nie chcąc bydź rozwlekłym, będę czynić otwarcie uwagi moie nad poiedyńczemi gałęziami chowu bydła.

Bydło rogate iest niepozorne, a liczba iego bardzo małą w porównaniu z wielkością powierzchni i ludności. Te 250 wołow, którę w głównem mieście Lwowie co tydzień spotrzebowanemi bywaią, zakupywane są po naywiększey części w sąsiedzkich Multanach, na Wołoszczyźnie i w Rossyi gotowemi pieniądzmi. Ilość wołow, którey równie mocno zaludnione miasto Brody potrzebuie, a która o połowę iest mnieyszą od potrzebney dla Lwowa ilości, zakupywaną iest także w sąsiedzkiey Rossyi. Rachuiąc więc:

| | |
|---|---|
| a.) Dla Lwowa po 250 wołow co tydzień, czyni rocznie | 13,000 |
| b.) Dla Bródow połowę | 6,500 |
| c.) Dla reszty miast Galicyi | 19,500 |
| tedy roczna ilość, mało licząc, wyniesie | 39,000 |

wołow. W roku 1810tym wynosiła liczba wołów w Galicyi 310,758 sztuk. (Obaczyć *N.* 55. *Gazety* Lwowskiey *z roku* 1811*go*.)

Ubolewać należy, że roczne summaryusze konskrypcyi nie czynią żadney różnicy między pańskiemi i poddańskiemi wołami, tudzież między wołmi roboczemi i karmnemi. Daleko większą część powyższey ogólney ilości wynosić może bydło robocze, gdyż wiadomo iest, że niektórzy dóbr posiadacze rzadko kiedy karmne bydło swoie do spisu podaią.

Niech temu będzie, co chce, przecież potrzebna dla Galicyi ilość karmnego bydła łatwoby w samym Kraiu dostarczoną bydź mogła, gdyby do tego Dominia zobowiązano. Galicya ma 2104 *) Dominiów; licząc po 14 wołow na iedno Dominium, uczyni ogół 29,456 karmnych wołow. Każde Dominium mogłoby przypadaiącą na siebie ilość powyższą, bez przykrości za cenę bieżącą dostawić. W dobrach kameralnych możnaby włożyć na dzierżawcow propinacyi obowiązek dostarczania wołów. Gdy propinacya iest na nieszczęście główną rubryką wewnętrznego gospodarstwa w Galicyi, przeto mogłoby to prawidło wykonanem bydź bez trudności. Wielka summa wychodzących za granicę pieniędzy pozostałaby w Kraiu i w ręku Obywateli, a przez to na pozór przymuszaiące prawidło ożywiłaby się główna odnoga chowu bydła. Krowy są naywiększem bogactwem biednego włościanina. Gdyby przez należyte obchodzenie się z niemi umiał powiększyć ich użyteczność, rodzay ten zwierząt domowych, których liczba w roku 1810tym 527,579 wynosiła (*obaczyć* N. 55. *Gazety* Lwowskiey *z roku* 1811*go*), stałby się dla niego błogosławieństwem naywiększem.

Całkiem na swoiem mieyscu można tu przytoczyć przyczyny zmnieyszenia bydła rogatego w Galicyi. Pierwszą iest brak karmy w kilku Cyrkułach, gdzie są płaszczyzny. Kto tylko zna cokolwiek wewnętrzny sosunek wieśniakow w Galicyi, natrafi w bardzo wielu mieyscach na tę przeszkodę. Po naywiększey części płaskich okolic rozszerzaią się urodzayne pola i lasy; na łąki zostawiane są nayczęściey niższe, bagniste przestrzenie w bliskości stawow, rzek i potokow, przez co siano iest kwaśne i niezdrowe. W Niemczech, a nawet i w górzystych Węgrzech przeznaczone są naypięknieysze płaszczyzny na łąki; nie tak się dzieie w Galicyi, luboć każdy myślący gospodarz wieyski bydło za swoie naywiększe i prawie iedyne bogactwo poczytuie. Nadto, włościanin Galicyyski pasie, wbrew dobrym urządzeniom, bydło swoie na łąkach przez naywiększą część wiosny i iesieni; do drugiego sianożęcia gwałtem tylko przymuszony bydź może; dla tego też iest zniewolonym sprzedać

*) Nie potrzeba wreszcie czynić uwagi, że Galicya rozumiana tu iest w tey rozległości, iaką miała roku 1811.

wiesieni naywiększą część rogatego bydła swoiego, i cierpieć niedostatek podczas zimy. Gdyby kartofle nie wypomagały, słyszelibyśmy z czasu do czasu, iak niegdyś, o głodzie, tak ogołoconą iest w zimie naywiększa liczba włościan.

Druga przeszkodą ulepszenia chowu bydła w Galicyi, są częste zarazy bydła. Rzadko kiedy mamy rok taki, w którymby w mieyscach i okolicach poiedyńczych zarazy te nie panowały, które ustaią dopiéro wtenczas, gdy naywiększa część rogacizny pada. Biedni Falkensztaynowie*) utracili w tym roku (1811) wszystkie prawie woły i krowy przez zarazę, która według wszelkiego prawdo-podobieństwa z niedostatku wody była powstała. Toż samo działo się i w innych mieyscach. Ależ ta plaga kraiowa pokazuie się nayczęściey nad Dniestrem. Zazwyczay zdarza się ten przypadek w czasie wylania tey rzeki. Lekarze cyrkułowi nie mogą temu złemu zupełnie zaradzić, gdyż, bez ubliżenia im sprawiedliwości, powszechney i dokładney wiadomości chorob bydlęcych wymagać od nich nie można.

Trzecią przeszkodą wzmagania się chowu bydła, iest złe obchodzenie się z bydlęciem. Włościanin Galicyyski, a nawet i zamożnieyszy mieszkaniec nie stawia dla bydłą swoiego ciepłych staien. Sam nędznie mieszkaiąc, sądzi, że dosyć na tem, gdy biedne bydło iego ma mizerną szopę. Gdzie się dobrze dzieie, tam żyie bydło w upleciouych z chrustu i gliną polepionych stayniach, ale zwyczaynie wystawionem iest w zimie na wszelką ostrość pory. Tęgie częstokroć zimno wyciąga mu prawie śpik z kości. Przytem mizerne ma pożywienie w zimie; konie, woły i krowy iedzą tylko suchą słomę, a gdzie lepiey iest, daią im także troche siana. O ciepłych napoiach i tłustem pożywieniu dla krow w zimie nie wie nic włościanin, a koń cały rok u niego owsa nie widzi. Naywięcey włościan przedaie zboże swoie Żydom, i zalewa się gorzałką. Konie i woły, nim ieszcze do zupełnego wzrostu dochodzą, bywaią zaprzęgane, nad siły swoie natężane, i nielitościwie biczowane. Te są główne przyczyny, dla których w Galicyi, pomimo przyiaźnego klimatu i wybornie do chowu bydła usposobioney ziemi, są tak mizerne konie, woły i krowy, które tak źle się wydaią w porównaniu z końmi i rogatem bydłem Węgierskiem.

---

*) Niemiecka osada w Cyrkule Samborskim, Państwie Szczerzeckiem.

Karma koniczyną i na stayni, luboć tu i owdzie przez osadników Niemieckich zaprowadzona, nieznana iest włościaninowi Galicyyskiemu. Dopóty nie można ieszcze myśleć o polepszeniu gospodarstwa tego ludu, maiącego odrazę od wszelkiey nowości, póki się nie ukształci go lepiey w szkołkach, a ón z własnego popędu nie zaymie się poprawą własnego położenia swoiego*).

---

*) Zmarły szanowny autor nie miał tu względu na wyiątki z tego, niestety prawdziwego stanu. Pańskie konie w Galicyi są po naywiększey części dobre i wytrwałe; wiele iest osobliwie pięknych, tak, iż ie do innych Kraiow wysyłaią. Konie włościanina są wprawdzie małe; lecz (ieżeli ich się aż nadto nie zaniedbuie) bardzo zdatne do pracy, kiedy z nią tylko ciągnienie za wielkich ciężarów nie iest połączone. Trzy lub cztery dobrze utrzymywane konie są do miernie ciężkiego poiazdu podrożnego bardzo dobrym zaprzęgiem, i można niemi daleko więcey na dzień uiechać, aniżeli ciężkiemi końmi Niemieckiemi. Konie włościańskie nie są w całey Galicyi w iednakowym stanie. W trzech zachodnich Cyrkułach, Myślenickim, Bocheńskim i Sandeckim, tudzież w Cyrkule Jasielskim, maią włościanie po naywiększey części nie wielkie wprawdzie, ale dobre, mocne konie, które po części dosyć dobrze są utrzymywane. Między Dunaycem i Sanem (iednakże z wyiątkiem Cyrkułu Jasielskiego), w Cyrkułach Tarnowskim, Rzeszowskim, Sanockim, Samborskim i w części Cyrkułu Przemyskiego, leżącey na lewym brzegu Sanu, są mniey dobre zaprzęgi, ale naygorsze w zamieszkaney po naywiększey części przez Rusinow krainie między Sanem i Dniestrem, to iest w części Cyrkułu Przemyskiego leżącey na prawym brzegu Sanu, tudzież w Cyrkułach Żołkiewskim, Lwowskim, Złoczowskim, Brzeżańskim, Stryyskim, Stanisławowskim i Kołomeyskim, gdzie naylepsza ziemia naymniey pilnych ma pracowników. Ależ i w tey krainie znaleźć można w okolicach górzystych Cyrkułów Stryyskiego, Stanisławowskiego i Kołomeyskiego pomiędzy włościanami dobre konie, luboć liczba ich iest mała. Osadnicy Niemieccy i Bukowinianie maią prawie wszysey dobre konie do zaprzęgu, a gdyby utrzymywane kosztem Rządu, i po całym Kraiu rozesłane ogiery, których Dominia i Gminy bezpłatnie używać mogą, w rzeczy samey tak używanemi były, iak Rząd sobie życzy; gdyby nakoniec ogłoszone drukiem i wszystkim Dominiom przesłane przepisy względem pielęgnowania i utrzymywania koni należycie dopełnianemi były, możnaby się w kilku latach spodziewać odmiany w teraźnieyszym ich stanie.

I chów bydła rogatego nie iest złym wszędzie. Na pańskich folwarkach, szczególniey w Cyrkule Myslenickim (*obaczyć N.* 17. i 18. *Gazety* Lwowskiey *z roku* 1811*go*) znay-

Te przeszkody możnaby według moiego indywidualnego widoku uprzątnąć, i przyłożyć się znakomicie i dzielnie do polepszenia chowu bydła:

1.) Przez pomnożenie gruntów na łąki, któreby przez spust stawow zbytecznych i przez osuszenie bagnistych okolic uzyskanemi bydź mogły.

W bardzo wielu okolicach skarzą się na niedostatek łąk, a mianowicie w Cyrkułach Lwowskim, Żołkiewskim, Przemyskim, Samborskim i we wszystkich prawie, które ku Wiśle leżą. Zbytek łąk, który wysławia Kromer (*Lib. 1 polon.*) pisząc: *Polonia pratis abundans*, ustał iuż w naszych czasach. Porównywnaiąc mnóstwo stawów Galicyyskich z lichym pożytkiem, iaki przynoszą, nie wspominaiąc nawet o szkodzie, iaką mieszkańcy przez nie na zdrowiu ponoszą, możnaby sądzić, że zmnieyszeniu ich nie stawi się żadna niepokonana zapora. Dawno iuż, iak mi wiadomo, czyniono proiekta dla wysuszenia stawów w Komarnie; dla czegoż nie chwytaią się ich, osobliwie gdy znawcy zapewniaią, że kanał w mieyscu tychże stawów zbudowany, więceyby poruszyć mógł młynow, aniżeli wody, tworzące teraz prawie małe iezioro? Ileżby to przez spuszczenie tych stawów nie uzyskano ziemi na naypięknieysze łąki? Jakże zbawiennemby było dla tamecznych okolic znakomite pomnożenie karmy dla bydła! Wielki staw pod Jaryczowem iest małem ieziorem; samo zmnieyszenie iego byłoby iuż szczęściem dla owey okolicy.

Często się zdarza, iż tamy, staią się także przyczyną powodzi. Tak Dominium Zadworze w Cyrkule Złoczowskim powyprowadzało tamy w Pełtewie dla rybołostwa, które za małą kwotę Poddanym w dzierżawe wypuszcza. W ogólności wielka część okolicy między Zadworzem i Buskiem zostaie pod wodą; Jaryczewka, Pełtew i Bug tworzą tam wielkie trzęsawiska, które, gdyby ie na łąki obrocono, stałyby się błogosławieństwem dla Kraiu. Cała okolica tak nazwaney Ruskiey ziemi, okryta prawie stawami*); spoyrzeć tylko, dla przekonania się o tem, na mappę Liesganiga. Miałożby zmnieyszenie tych stawów czynić iakowy uszczerbek?

Za utrzymaniem stawow mówi znakomity pożytek, iaki zadzierżawienie rybołostwa przynosi. Co trzy lata spuszczaią się te stawy, a rybołostwo wypuszcza się naywięcey daiącemu. Tak zadzierżawienie rybołostwa w stawie Janowskim przyniosło w roku 1808mym 14,000 Złot. Reń. Bankocetlami. Mniey, lub więcey czynią zysku i inne stawy. Lecz zważywszy, że tak wielkie kwoty dzierżawcze ziawiły się dopiero od czasu lichey wartości papierowych pieniędzy; zważywszy, że utrzymanie tych stawów wiele kosztuie**), i porównawszy to z pożytkiem, iakiby przyniosły te wodą zalane przestrzenie, gdyby ie na role, lub łąki obrócono (sam staw Janowski ma 900 morgow), tedy pozorną korzyść bardzo małą się okaże, a to tem bardziey, ile że kanały, któreby na mieyscu stawów zrobiono, stałyby się daleko zdrowszem gniazdem dla ryb, a będąc zadzierżawionemi, ieżeli nie taki sam, przynaymniey nie mnieyszy przynosiłyby pożytek.

( *Dalszy ciąg nastąpi.* )

---

duie się przewyborne rogate bydło, a pomiędzy tem całe trzody dobrych krów Tyrolskich. Nie musiano tak bardzo wiele sprowadzać rogatego bydła z Rossyi, tudzież z Multan i Wołoszczyzny, gdyżby inaczey od owych dwóch lat, w których woysko Rossyyskie w tych ostatnich Kraiach stało i samo bardzo wiele potrzebowało, szczególniey zaś w roku 1812tym, w którym związek z Rossyą był przerwanym, a stoiące podówczas w Galicyi woysko tak wiele potrzebowało, i to wszystko iedynie z Galicyi pobierało, istotny niedostatek był nastąpił; lecz to nie tylko, że się nie zdarzyło, ale nawet i mięso podówczas nie zdrożało.

Należy także mieć wzgląd na tę okoliczność mówiącą za Galicyą i iey mieszkańcami, iż między latami 1808mym i 1810tym, wpośród których rok 1809ty był woiennym, a Galicya w nim znakomite woyska, a między temi Rossyyskie i byłego Xiestwa Warszawskiego żywić musiała, bydło rogate przecież znacznie się pomnożyło; gdyż według wykazu, umieszczonego w Nrze 55tym Gazety Lwowskiey z roku 1811go, było w Galicyi r. 1808go wołów 269,472, r. 1810go 310,758, a zatem o 14,286 więcey; krów było r. 1808go 503,393, r. 1810go 527,579, a zatém o 24,186 więcey.

*) Według rozmiarów r. 1789go i 1790go zaymowały w Galicyi stawy (nie licząc Bukowiny) powierzchnią 101,274 morgów i 241 3/6 sążni.

**) Utrzymanie stawów nie sprawuie wielkich wydatków. Bredetzky czyni sam uwagę w umieszczonym w Nrach 26tym, 27mym i 29tym Gazety Lwowskiey ułomku swoiey Jeografii Galicyi, będącey iescze w rękopismie, iż wydatki na utrzymanie stawu Janowskiego kosztowały Skarb rocznie 60 Zł. Reń., które stróżowi stawu płacono.